

KURJER LITEWSKI

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadanie na 6 wierszy petitiwy lub tekstu, lub jego miejsce — 1 rb.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za wiersz petitiwy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitiwy lub jego miejsce 60 kop.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zywczajace za wiersz petitiwy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Wszystkie ogłoszenia numerowane.
Odwołania wniosków do Kurii — 7 rb. od tryznać prócz opł. poczt.

zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, w majątku Kowszowy, pochowany na cmentarzu w Rakowie w grobach rodzinnych. O czem zawiadamiała pogrążona w smutku **Żona i córka.**

Niemcami jest nieuniknione. Artykuł ten poważniejszy o wiele ma koloryt, niż zwykłe jego wystąpienia, ponieważ opiera się na informacjach dyplomatycznych. Harden dowodzi, że wojna byłaby dla Niemiec, a nie dla Turcji, niebezpieczna. Niemiec, t. j. z zamiarem usadowienia się na morzu Śródziemnym i zamiarem opanowania Turcji.

Rosja znów, zdaniem Hardena, dąży do rozbicia Austrii i Niemiec, t. j. z zamiarem usadowienia się na morzu Śródziemnym i zamiarem opanowania Turcji.

Te dwa powody muszą doprowadzić do wojny bezwzględnie.

Cześć nie ustępuje.

Z Pragi donoszą, że cześć po rozważeniu propozycji, uczynionych im przez Niemców podczas ostatnich rokowań przedstawicieli stronników niemieckich i czeskich, postanowili te propozycje odrzucić, wobec czego prace parlamentu zostały uniemożliwione.

Pyłki z Rzymu.

I.

Gdy się jest w „Wiecznym Mieście”, jakby to uchwycić pierwsze wrażenie w teraźniejszości?

A więc korzystam z pierwszej rzeczości aby się przyjrzeć tłumowi. „Tutta Roma” spieszy w niedzielę ubiegłą oglądać wlot i figle powietrzne awiatora Chevillarda.

Dzień przepyszny. Wiosna rzymska w pełni słońca, oblewa zieloną Kampanię. Niezliczone stada owiec białych pasą się pod straż malowniczych pasterzy jak przed wiekami. Po stronach drogi sterczą resztki glazów i ruin. Gdzieś niedaleko drzewa migają w osypale białe różowe kwiaty. W dali długi prosty wstęg arkad akweduktów. Na horyzoncie góry ubiałe płatami śniegu — a nad tem wszystkim szafir nieba i złoto promieni słonecznych.

Już od bram starej Romy tłum nieprzeliczony posuwa się powoli. Nigdy nigdzie tylu środków lokomocji nie spotyka się obok siebie ile tutaj. Zaczynają się obok siebie i bezkarnie ciągnąć przez masy, ozdobione na szczytach budką pstrą, od wózków z osiolkami, aż do najżyłkowniejszych samochodów, od pięknych zaprzęgów i powozów aż do przeróżnych motocykli i welocepedów, wszystko to płynie nieprzerwaną falą po drodze we trzy rzędy i co chwila pochodzi stąd dla porządku, aby znów posuwać się i wymijać.

Setki autów muszą się równoprawnie w tempie z kolumną i osiolkami. Wyprowadzają nas tylko tramwaje i kolejki elektryczne z dwupiętrowymi wagonami i pociąg kolei żelaznej obok drogi. Wszędzie twarze wesołe, w powozach stroje pań, w wózkach jaskrawe ubrania, w samochodach i w wozach postacie amerykańskie i angielskie, od których rozi się Rzym. Wszędzie o bejmuje jakas fala oczekiwania i wesołej ciekawości, gwar skomplikowany: dzwonią masy swymi dzwoniakami o różnych tonach, szeleczą pieszki na szczytach wozów ładowanych ciężarami, stukają motocykle, ryczą, trąbią, gwizdają, a najprzeróżniejszych kształtów i kolorów. Z wagoników lud wykrzykuje, śpiewa, powiewa kapelusami.

Nowoczesne igrzyska! Dumne arkady akweduktów zdają się uśmiechać ironicznie... Oto widzimy na zielonej równi, po której rozspływają się malowniczo powozy i ryczące automobile, wózki i pieszki tłum.

Aeroplan rozpięty. Lando nasze staje tuż obok dwu maszyn powietrznych. Awiator każe się przywiązać pasem do siedzenia i dumnie spogląda na wszystkie środki lokomocji które przyprowadziły tutaj Rzym, aby oglądać przyszłość ruchu i tryumf jego. Coś

szczy w maszynie, coś się porusza, kółka biegają po trawie i nagle wielkim wspaniałym ruchem człowiek na sztucznych skrzydłach leci w powietrze.

Okrzyk tysięcy płynie za nim. Jak olbrzymi ptak zatacza kółka i przelatuje nad placem. Aeroplan warty gniewnie, pogardliwie. Echo idzie coraz wyżej pod białe obłoki i szafirowe niebo i już tylko widać go jak kreskę czarną w słońcu.

„Eccolo! eccolo!” wola tłum, obcując twarze i głowy za nowym bohaterem.

Tryumf myśli i przemysłu ludzkiego. Nareszcie po setkach lat!

Matm wrażenie, że za mną stoi duch Leonarda da Vinci, ten wielki, cierpliwy i przezwyciężający przyszłość duch twórcy i artysty i mówi mi ze smutnym uśmiechem:

— Widzisz! A ja w to rzuciłem kawał życia swego i moich bezsensownych nocy! — I nad memi próbami lotu wyzwalającego z nizin ziemi — urągał tłum. A oto po okrucieństwach mojej myśli przyszedł człowiek i po kilku wiekach — leci, gdzie chce nad moją ziemią! przez wieki wyzwała się myśl ludzka!

Biedny Leonardo i szczęśliwy Leonardo!

Danem mu było w zamian znaleźć drogi, którymi wyzwała się uczucie i piękno, zrodzone w głębi wielkiej duszy wielkiego człowieka.

A tymczasem oto rodzący jego oklaskują dziś śmiało lotnika, który coraz dziwniejsze zatacza kółka i głową w dół w spiralach deseniowych zniża się, aby potem z tryumfującym obliczem, zwróconym w chmury, lotem strzyla spaść na ziemię, jak zwycięski olbrzymi ptak, który zawojował i zdobył powietrze.

Rzecz dziwna! Tłum szeleszczącego lotnika nie oklaskuje dostatecznie. Tłum wygląda na rozczarowanego. Drżał oczekiwaniem poki wielki wóz powietrzny płynął pod obłokami warcząc dziwnie, a gdy spokojnie stanął na ziemi, tłum milczy, jakby zdłoniowany.

Jak to już wszystko? Według programu tylko! A przecież mogłyby być rzeczy wstrząsające! Stara krew rzymska przykryła krągły żywioł na widok przelewającej krwi człowieka. Żadnej niespodzianki! Nie spadł nie zabił się tylko zatrzymował!

Mrowisko ludzkie porusza się, jakby pod powiewem ochładzającym. Jest jakaś fala upokorzenia nad tłumem. I znów wzdłuża się szereg ludzki po drodze, ale jakoś mniej wesoło dzwonią masy, pokorniej kłapią uszami osiolki i więcej niecierpliwie ryczą auty.

W dwupiętrowych tramwajach mniej ruchu i gwaru, pyszne rumaki w mitrowanych powozach idą mniej tryumfalnie. Lud w przydrożnych tawernach zasiada do stołów. Akwedukty śmieją się wyszczerzonymi szczykami!

— Tak! pocieszajcie się „panem” — gdy zawiodły was „ciencenses” — wy, których pomysły ziemskie wobec tamtego powietrznego należą już też do przeszłości — do nas!

Niech żyje życie i przyszłość! Z gór powiał chłodny tramontano...

Biedny Leonardo!

Ludwika Z.

Liczyb mówią...

O potrzebie, celowości i żywotności istnienia instytucji społecznych najdosadniej świadczy ich bilans roczny.

„Ochrona Domu Serca Jezusowego” wydała w r. 1908, a pierwszym swego istnienia na całkowite utrzymanie oraz na karmienie 54 dzieci opuszczonych, sierot przeznaczyła — 7,000 przeszło, zaś po sześciu latach swego istnienia w celu powyższym instytucja rzeczoną wydatkuje — 22,000 bezmała na 403 dzieci...

Nad wszelkie dyktammy wymowniejsze zestawienie liczb... Potrzeb-

na widocznie, ba, niezbędną wprost jest ta ochrona dzieci przed nędzą materialną i moralną, jeżeli aż tylu adeptów znajduje, a iluż odmówić tej ochrony musi komitet opiekunów na skutek braku środków...

To też, by zadaniu podjętemu podołać i coraz to mniejszą liczbę dzieć bezdomnych odpychać ode drzwi „Domu Serca Jezusowego”, komitet zmuszony jest udawać się do ofiarności publicznej dla wyrównania różnicy pomiędzy rozechodem i przychodem. Ten ostatni z warsztatów stolarskich, ślusarskich, koszykarskich, szewskich i t. p. przekracza już poważną liczbę 10,000 i jeśli wymienione warsztaty i nadal tak pomyślnie rozwijać się będą, to można mieć niepionną nadzieję, że litościwemu sercem przygarbnie dzieci pracą rąk własnych, produkcja warsztatów rzemieślniczych utrzyma się zdoła. Przypomnijmy tylko pawilon „Domu Serca Jezusowego” na wystawie „Drobnego Przemysłu” na jesieni roku zeszłego!

Dziś jeszcze tak nie jest, to też głęboko przekonany o konieczności istnienia zakładów „Domu Serca Jezusowego” tak ze względu na dobro dzieciom porzuconym czynione, jak również na pożytek społeczeństwa przez dostarczanie mu szeregu wykwalifikowanych fachowo, zdolnych zwiększyć jego materialną wydajność pracowników, nie mówiąc już o pewności zasad moralnych z Ochrony „D. S. J.” — zwróciłem się do jednego z moich znajomych z zachętą nabycia biletu na „Wieczór muzyczny” w dniu 5 (18) bm. na dochód omawianej instytucji, zarządzanej pod przewodnictwem pani Mieczysławy Jeleńskiej w salach Klubu Kolejowego. Jakież było moje zdziwienie, gdy odrzucił społem się z odmową, uzasadniając twierdzeniem, że: „doprawdy za dużo tych wymagań ofiarności, hojności i t. d., w tym karnawałowym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...”

Przebiegłem więc do kasy, gdzie w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie... Prawdziwie, jakkolwiek nie mam wątpliwości co do dobroci i szlachetności serca, jednakże nie mogę nie zauważyć, że w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie... Głęboko przekonany o konieczności istnienia zakładów „Domu Serca Jezusowego” tak ze względu na dobro dzieciom porzuconym czynione, jak również na pożytek społeczeństwa przez dostarczanie mu szeregu wykwalifikowanych fachowo, zdolnych zwiększyć jego materialną wydajność pracowników, nie mówiąc już o pewności zasad moralnych z Ochrony „D. S. J.” — zwróciłem się do jednego z moich znajomych z zachętą nabycia biletu na „Wieczór muzyczny” w dniu 5 (18) bm. na dochód omawianej instytucji, zarządzanej pod przewodnictwem pani Mieczysławy Jeleńskiej w salach Klubu Kolejowego. Jakież było moje zdziwienie, gdy odrzucił społem się z odmową, uzasadniając twierdzeniem, że: „doprawdy za dużo tych wymagań ofiarności, hojności i t. d., w tym karnawałowym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...”

Głęboko przekonany o konieczności istnienia zakładów „Domu Serca Jezusowego” tak ze względu na dobro dzieciom porzuconym czynione, jak również na pożytek społeczeństwa przez dostarczanie mu szeregu wykwalifikowanych fachowo, zdolnych zwiększyć jego materialną wydajność pracowników, nie mówiąc już o pewności zasad moralnych z Ochrony „D. S. J.” — zwróciłem się do jednego z moich znajomych z zachętą nabycia biletu na „Wieczór muzyczny” w dniu 5 (18) bm. na dochód omawianej instytucji, zarządzanej pod przewodnictwem pani Mieczysławy Jeleńskiej w salach Klubu Kolejowego. Jakież było moje zdziwienie, gdy odrzucił społem się z odmową, uzasadniając twierdzeniem, że: „doprawdy za dużo tych wymagań ofiarności, hojności i t. d., w tym karnawałowym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...”

Niestety, stopniał obrazu ten olbrzymi kapitał, gdy sobie uprzytomniłem liczbę tych, których ofiarność przypuszczalnie sięgać mogła liczby wymienionej...

Wszak najwyżej kilkadziesiąt tysięcy można takich, którzy w hojności swej osiągnęli kwoty powyższe... Wszak na wszystkich ołtarzach dobra społecznego wciąż te same ręce ofiar składają...

A gdzie inni, gdzie jest całe społeczeństwo, rozumiejące dobro swoje i nie dbale i rozumiejące też własną szkodę i, jak jeden mąż, stojące w orydku do walki z zagrożeniem, z którym pod wodzą tych lepszych, tych dobrze uświadomionych ze swego środowiska, którzy walkę tę już rozpoczęli?

Niestety, oświadczam, że to całe społeczeństwo nie posiada, to też cały ciężar obowiązku dźwigania dobra publicznego spada na barki nielicznej, stosunkowo gromadzie uświadomionej o istocie pracy społecznej.

A może nie mam racji, może się mylę... Jakżeby nie miało być w tym wypadku... Szczęściem kres wątpliwości moich niedaleki. We środę na „Wieczór muzyczny” wszyscy naprawdę uświadomieni społecznie przyjdą.

Józef Wierzyński.

Teatr polski.

Debiut p. Aldony Jasińskiej.

Najpiękniejszą i najtrudniejszą do odtworzenia na scenie postaci w dramacie polskim wybrała p. A. Jasińska na debiut przed swoimi. Po Modrzejewskiej najwybitniejszej artystki wahała się podjąć tej kreacji, w poczuć wielkiej czci dla twórcy „Warszawianki” i dla boskiej mistrzyni sztuki aktorskiej. Cała gęstota milionów dusz kobiet polskich zawarła Wypłaski w duszy Marii i całe dostojęstwo cierpienia i otoczył ją takim nimbem, że nadludzkiem tworem być się zdaje. Odtworzenie takiej właśnie Marii, to szczyt powołania aktorki.

P. Aldona Jasińska pierwsze kroki stawia na scenie, choćkolwiek więc ma choćby przybliżone pojęcie o sztuce aktorskiej i jej arkanach, niemógł jeszcze przed podniesieniem kurtyny spodziewać się „debiutantki” była w możliwości odtworzyć Marię. Cel wczorajszego debiutu był ten, by p. A. J. pokazała nam siebie, swoje zasoby siły i szans artystycznych.

Temperament bardzo silny i zapał, jako niestory fabuły z wędzida, które pierwszy raz poczuje, wyrwały się zuchwale i żywiołowo. To są cenne czynniki talentu aktorskiego, ale ileż to sił jest znanych, co w karby ujęte pożytkowi służy, a katastrofizmowi nawet są przyczyną w przeciwnych warunkach.

Te właśnie atuty swych zdolności winna p. A. J. ująć w karby twardej pracy, a będą one fundamentem jej przyszłości.

Dziś za wcześnie na pochwały, te byłyby grzesznością, względnością, poślizgiem, co jest dla artysty największą krzywdą jaką uczynić mu można.

Trema, brak rutyny, nowe nieznanie otoczenia, zaryły to co duża młoda wymarzyła by zewnętrznie, ale poza tem wszystkim baczne oko dojrzało mogło właśnie owe marzenia, które zawsze są siłą tych co dążą do szczytów.

TRYOLET.

W blasku gwiazdy spadającej Zauwyczyli mi Two oczy, Brylantowo się mieniące W blasku gwiazdy spadającej: Tak jak sześciu mego gońce Zaginiono w nocej zmrozy. W blasku gwiazdy spadającej Zauwyczyli mi Two oczy.

Wilno.

Maks Mar.

Lutnia Wileńska.

„KULA U NOGI”

sztuka w 4 aktach J. Szukiewicz. „Kula u nogi” — to jedno z tęższych malowideł realizmu polskiego, a mimo to sztukę cechuje nierówna wartość artystyczna. Sztuka rozbita na cztery akty, ma akt czwarty sztucznie dołączony do całości. A ponieważ jest najdoskonalszy w całym utworze, ma się wrażenie, iż dla niego właśnie stworzone zostały pierwsze trzy akty dramatu.

Akt czwarty daje nam z ogromnym realizmem odtworzony lokal „lumpen proletariatu”, przylutek noclegowy dla włóczęgów i rozbitków życiowych. W przylutku tem znajduje schronienie rozbitek życiowy, bohater sztuki Aleksander, któremu żona wskutek bezmyślności, próżności i życia nad stan, będąc kulą u nogi, jak kula stacza go po równi pochyłej na dno nędzy i rozpacz. Akt ten jest arcydziełem w swoim rodzaju. Podobnej sceny odtworzonej z głębią wycucia omawianego środowiska nie znam w literaturze dramatycznej polskiej. Po analogie sięgnąć trzeba do znanej sztuki Maksyma Gorkiego p. t. „Na dnie”. Tu i tam znajdujemy „bytych ludzi”, w których właśnie więcej mamy człowieczeństwa, współczucia niedoli i miłości bliźniego, niż w innych, przebiegłych środowiskach. A choć autor polski nie dorównywał rosyjskiemu szerokością zakreślonej idei, nie ustępuje mu w spostrzegawczości i głębi uczucia. Akt ostatni „Kuli u nogi”

— Orykiewicz nie skrzywdzi. Nie, Orykiewicz nie skrzywdzi nikogo, od lat tylu stucha tragedii zlekchyle serce kobiecych, zna smutek pochylonych czoł, smutek oczu wbiętych w ziemię, co się usuwa. Zagrowała wkrótce nad tłumem jego postać wyniosła o dumny rzucie siwej głowy i wargi dymem wygięty, któremu mógłby odpęchać, gdyby nie to w ciemnych oczach morze dobroci. Słuchając uważnie Witolda zbliżył się do nas, pochylił ku stroskanej kobiecie i z szacunkiem głębokim ucałował spracowaną rękę w podartej na palcach rękawiczce.

— Syryjski nie będą sprzedane, pani wie, że ja na to pozwolić nie mogę. Coś jakby uśmiech przebiegło po jej ustach, późną chłodną jesienią tak wyjrzy czasem z za chmur słońce.

— Orykiewicz nie pozwoli — mówi z tryumfem do stryja. I zdało mi się wtenczas, że na brzydkiej pustce ugorów, po których stapa moja dusza, wykulił krwawo cennie pachnących róż. Było to pierwsze piękno, co spotkało mnie oddawna, wszyscy wkłódo smutne, szare, zle.

Rano byłem w kościele, ogarnęła mnie tęsknota modlitwy i skrzyk. Kościół cenny był jeszcze i pusty i Chrystusa, który wykroślił winy Magdaleny, nie było dziś w kościele. W konfesjonale był tylko

sprawił, że sztuka ta w literaturze naszej zajęła wartościowe miejsce i dla teatru polskiego popularnego długo będzie źródłem ożywczości.

Zespół dramatyczny „Lutnia” odtworzył sztukę ze zmienem powodzeniem. W pierwszych scenach aktu pierwszego, w niektórych drugiego i trzeciego amatorów gry ujawniała się dość wyraźnie, lecz większość scen, a zwłaszcza najważniejszy akt czwarty wypadł bardzo dobrze, z dużym realizmem gry. W pracy wzięli udział cały niemal zespół dramatyczny, z reżyserem p. Kiszewskim na czele. Nie wymieniałem specjalnie nikogo, a o nie jednym należałoby wiele pięknych słów powiedzieć, trzeba złożyć uznanie wszystkim za ich pracę sumienną. Stalali się nie ustępować starszym i doświadczonym, którzy znowu przypomnieli najpiękniejsze swoje występy. Przedstawienie poprzedziła prelekcja, jak zwykle, p. J. Wierzyńskiego, który dał treściwy pogląd na rodzaj sztuki odtwarzanej i przedstawił ideowe motywy „Kuli u nogi”.

Na przedstawieniu popołudniowym, przeznaczonym dla młodzieży starszej zgromadziła się dziesiątka, dla której program ułożony był zupełnie nieodpowiedni. Powstał niepożądany rozdźwięk, zwłaszcza gdy odtwarzano nastrojowy smutny obrazek p. t. „Grzebień”, nawiasem mówiąc, z panną L. doskonałą w roli tytułowej.

Niewątpliwie komitet na przyszłość nie dopuści do takich mimowolnych nieporozumień.

F. Hr.

Informacje i pogłoski.

Sprawa prof. Baudouin de Courtenaya.

Petersburska Akademia Nauk zamierza wsząć starania o złagodzenie kary skazanemu przez petersburską izbę sądową na dwa lata twierdzą prof. Baudouin de Courtenay. Akademia w prośbie swej powoła się na cały szereg poważnych prac naukowych skazanego profesora, oraz na to, że kara może fatalnie wpłynąć na stan sędziwego uczonego.

Wobec zamiaru studentów uniwersytetu reagowania na surowy wyrok prof. Baudouin de Courtenay zwrócił się do rektora z prośbą o wpłynięcie na studentów i przekonanie ich, aby wyrekli się tej myśli. Z wyrazami współczucia do mieszkanka profesora zajądziało wiele osób, a między innymi profesorowie wyższych zakładów naukowych.

Nieszczęśliwe wypadki.

Na mocy ukazu z dnia 23 czerwca 1912 r. o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków na miejscowej policji spoczywa obowiązek spisywania potoków w razie wypadku i wydawania kopii takowego na żądanie towarzystw ubezpieczeniowych. Powyższe protokoły posiadają doniosłe znaczenie dla towarzystw ubezpieczeniowych, gdyż dają im możność orientowania się przy wydawaniu zapomogi poszkodowanemu. Tymczasem zaś policja wobec tego, iż protokoły owe są odsyłane przez nią władzy prokuratorskiej, pozbawiona jest przeto możliwości wydawania kopii towarzystwom ubezpieczającym.

Na tej zasadzie, jako też zwyczajowy, iż w gub. wileńskiej zorganizowała się i funkcjonuje północno - zachodnie okręgowe Towarzystwo ubezpieczeń, policmajster wileński polecił komisarzom policyjnym przesyłać poimieniom Towarzystwu kopie protokołów o wszystkich, jakie się zdarza na fabrykach, robotnikom, nieszczęśliwych wypadkach.

Antoni Fertner.

(Sylwetka).

Dziś w teatrze wileńskim rozpoczyna występy jeden z najświetniejszych aktorów polskich młodszej pokolenia,

ulubieniec Warszawy, artysta teatrów rządowych Antoni Fertner.

Pocieszcie się... To nie żaden bohater, ani amant, który nam każe wzdychać, boleć. To komik. Najszerszy, najżywołowszy komik... Genjusz śmiechu... Taki niedawno, jak był nim Złotowski. Rodzaj jego jest inny nieco — bo lekka komedia i farsa głównie, ale jakże podnosi on rodzaj ów swym ogromnym talentem. Fertner nieprawdopodobnie, niemiędrze, czyni naturalnym, logicznym. Każdy jego typ to prawda. To poza tem radość życia, ochota do życia cudnym humorem bryskającym optymizmem, który się udziela. Jaka szkoda, że zdobyliśmy Fertnera na cztery wieczory tylko. Bo przecież u nas tak smutno!

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Kazimierz; według nowego stylu — św. Józefa z Ar. Jutro — św. Euzebiusza; według nowego stylu — św. Gabriela Arch. Pojutrze — św. Wiktor; według nowego stylu — św. Józefa Obl. N. M. P.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Kanalizacja. Zarząd miejski dokłada starań o przyspieszenie zakończenia układów z konsystorzem katolickim co do wydzierżawienia Ponar, gdzie się projektuje urządzenie stacji oczyszczania ścieków i wylotu do Wilii odprowadzającego ścieki już oczyszczone. Jeśli wszelkie formalności tranzakcji dzierżawnej zdola się załatwić przed, w roku bież. rozpoczyna się w Ponarach odpowiednie roboty miejskie.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— Z teatru polskiego. Dziś po południu po cenach najniższych arcydzieło Z. Krasieńskiego „Nieboska komedia”. Wspaniale wystawione te tragedie rewolucji daje dyrekcja po cenach najniższych, by wszyscy arcydzieło to w przepięknej szacie dekoracyjnej i doskonale granej mogli zobaczyć.

Wczoraj pierwszy występ znakomitego gościa, artysty teatrów rządowych warsz. A. Fertnera w świetnej wesołej krotkowie „Kawieństwo”. W krotkowie tej stwarza A. Fertner wprost bajkową kreację w roli Alberta. Kto go widział raz w tej roli nigdy nie zapomni tego niezwykłego humoru, bajkowej mimiki wywołującej na widowni wybuch serdecznego śmiechu. Druga przepyszna kreacja, w której Fertner nie ma równego sobie, i przewyższa wszystko co można sobie wyobrazić jest jego postać hr. Bensdorfa w „Siostrze Helenie”, którą zobaczymy we środę. Niezwykła ta krotkowieł grana była przy bajcznym powodzeniu w Warszawie. Treść zajmująca, niezwykle wesoła sytuacja, a przede wszystkim świetna postać jaką w głównej roli daje gość warszawski, stawia premierę środowu w rzędzie najciekawszych w szeregu występów. W Warszawie cała prasa nie miała dość słów pochwały, entuzjastycznie się wprost ta znakomita kreacja wielkiego artysty. W czwartek trzeci występ w przepysznej farsie „Złoty wiek rycerstwa”. W piątek oryginalna polska komedia „Przemiana Atry” z występem A. Fertnera. Będzie to zarazem benefis utalentowanego artysty p. R. Mostowskiego.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— „Nasze Ognisko” wyszedł Nr. 5 i zawiera treść następującą: 1) Luźne uwagi o literaturze przez H. R. O. 2) Z wrażeń krymskich przez H. R. O. 3) O miłości wroga, wiersz Leopolda Staffa. 4) Marnowanie sił kobiecych, Anny Grudzińskiej, dokonanie. 5) Orzeszkowa i Konopnicka w odczyty Kobiety. 6) Kooperatywa szkolna. 7) Przegląd piśmiennictwa zagranicznego przez W. Zar. 8) Z ksiązek. 9) Pedagogika praktyczna 10) Zawiadomienie przez Eugenję Węlską. 11) Kronika pracy. 12) Telefon przyczyną głuchoty. 13) W odcinku „Z prądem” nowela Ludw. Życka, c. d. 14) Ogłoszenia.

OSOBISTE.

— Zareczyny. W tych dniach odbyły się w Wilnie, u p. Marii Romerówny

Stanisława Szadurska.

NIE DO ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Zabrał mi Witold ze sobą do miasta, żeby mi mogła trochę rozzerwać i załatwić długą listę zapisanych przez ciotkę sprawunków. Bawilo mi to niegdyś, obecnie jest mi wszystko przedziwne obojętne.

— Ku wiosnie idzie — rzekł dziać gdyśmy oddzielali, wyciągając na błady promień słońca zreumatyzmowane ręce.

Wszystko jest nędzą tylko. Na ulicach brudny śnieg, zdeptany, zbity z błotem lepkiem topniejącymi strugami, wiatr ostry smaga twarz i gania chmury długie, rozwiane, postrzępione, w wietrze tym po ulicy snuje się jak znużony cień mojej dawnej życia radości.

Widzę ostrą zmarszczkę na czole Witolda, rok był zły, koniec z końcem związać trudno, a jest przecież tyle ciężarów, tyle spłat, jest najgorsze, słowo nad inne straszne: rata bankowa.

Ta wieczność zalegała, rosnąca do sum batońskich.

Czytałam ją od dziecka na znaczonej twarzy matki, z ust wszystkich niemal otaczających ludzi słysząc, jak wyrok śmierci.

W dzieciństwie zdawało mi się, że kraj cały wokół jest podziemie rzyty przez olbrzymie ramiona polipa, który ziemię ssie i soków jej zdobywcę rośnie. Potwór ten mieszkając w dużym mieście gmachu, co ciężarem przyniata drobny piędz na której stoi, tam idąc znużony smutni ludzie składali mu ofiary, a kto zwleka, temu ziemia zapada się pod stopą.

W gmachu tym, sądziłam, odbywa się tajne misterjum, co łączy i krwawy pot zamienia w złoto, a ze złota tego kują kajdany, tam rosną i rosną w niewytłomaczony mi sposób, jak złe zielska na polach naszych, procenty niewypłaconych rat.

— Wyście tylko dzierzawę własnej ziemi — mówi wuj Rybiński. Balam się zawsze tego gmachu. Dziś jak zwykle spotkał się tam przelekał Syrywidę, która uchwyciła wnet za ramię Witolda:

— Niech pan ratuje! — Co się stało? — Syryjski na licytacji!

Dwa razy w rok konał tak lekkim śmiertelnym, dwa razy w rok płacę, bлага, narzeka, żebrze, aż się ktoś ulituje, pożyczę, aż zyska pozwolenie sprzedaż reszek lasu, założy srebra ostatek, zegarek, obrączki nawet, duszę własną radaby sprzedać, ale minal już ten czas gdy

nierozsądny djabł kupował dusze, cudem niemal spłacił część, na reszcie wyżebrze zwłoke, procenty rosną, lecz z pięciorgiem dziećmi ma jeszcze dach nad głową — na pół roku.

Postać jej w tej chwili miała już nie kobiecego, ludzkiego niemal, śmiertelnie udręczone jarmem zwyciężyła patrzy z oczu w czerwonych obwódkach, ze zwiedlonych, zaciekłych w uporze walki ust. Z pod futra rozpiętego w duszmem sali powietrzu widnieć spódnią jej wyswiechtana i niegrabna bluza z barczanu z niskim na wyszłej złoty szczyt kółkiem, nerwowym ruchem poprawia wciąż przekrzywiony na rozburzonych włosach kapelusz, przez dziurę woalki świecą krwawe wypieki policzków.

— Radziłem pani, sprzedaj! — huknął stryj Onufry, który przyszedł z nami. Stryj zawsze hałasuje, jakby stryd głuchych.

Urażona duma dzwięży w głosie kobiety: — Pan chce, żebym ja synowi nie zachowała kawałka ziemi.

Synowi, temu chłopcu w ciasnej bluzie uczniaka i butach wykrywionych, co spędził długie lata na mozołnem wyczepianiu oczyszczającej wody i biednego polskiego serca.

— Pan zna dyrektora? — mówi szybko Syrywidę. Znam Orykiewicza — odrzekł Witold.

Westchnęła z ul

na Antokolu, zaręczyny panny Ireny Romerówny, córki pp. Kazimierza i Kazimierzy ze Skirmuntów Romerów z Janopolą, z hr. Edwardem Zyberg-Platerem, synem hr. Jana i Weroniki z hr. Czapskich Zyberg-Platerów z Leksny.

STOWARZYSZENIA.
— Biblioteka im. Wróblewskich. Drogie doroczne walne zebranie członków Tow. biblioteki im. Wróblewskich odbędzie się w sobotę d. 8 (21) b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu komitetu Tow. (ul. Dworcowa Nr. 9 m. 10).

Porządek dzienny obejmuje: 1) Wybór nowych członków rzeczywistych. 2) Zatwierdzenie sprawozdania ze stanu kasy i majątku Tow. oraz referatu o działalności komitetu. 3) Upoważnienie komitetu do sporządzenia aktu kupna na plac pod gmach biblioteczny.

RÓŻNE.

— W klubie Szlacheckim. Rada gospodarzy na mocy §§ 15, 16 i 17 statutu zaprasza pp. członków klubu na ogólne zebranie, mające się odbyć w zimowym lokalu klubu dnia 9 (22) b. m. o godz. 9 wieczorem, dla rozpatrzenia spraw następujących:

1) Nabycie placu dla budowania lokalu zimowego klubu Szlacheckiego. 2) Upoważnienie prezesa rady gospodarzy podpisać kontrakt z zarządem pałacowym na dalszy ciąg arendy placu dla letnisk klubu Szlacheckiego. 3) Sprawy bieżące. 4) Balotowanie kandydatów na członków klubu.

W razie gdyby d. 9 (22) b. m. ogólne zebranie nie mogło przyjść do skutku z racji nieprzybycia określonej statutu liczby pp. członków to, w myśl § 17 statutu, następne zebranie odbędzie się w poniedziałek d. 10 (23), które będzie prawomocne bez względu na ilość członków klubu.

— Jubileusz firmy „Noblesse”. Z powodu 25-letniego istnienia warszawskiej firmy „Noblesse” pracownicy filii wileńskiej przy ul. Niemieckiej zakupili mszę w kościele oo. Dominikanów, która się odbędzie we środę d. 5 (18) marca.

— Pocztówki Bulhaka. Ruchliwa księgarnia Makowskiego w Wilnie właśnie wydała niezwykle artystyczną serię pocztówek, wykonanych przez znanego artystę-fotografę, Jana Bulhaka; są to śliczne widoki Wilna, z których zwłaszcza wyróżnić należy „Katedrę i Antokol” oraz „Kościoł św. Piotra i Pawła”.

— Wyjaśnienie. W sprawie pożaru na Soltaniszkach, którego ofiarą padło 7 osób, krążyło po mieście różne pogłoski, a między innymi i ta, że podłożona jest rola gospodni domu, która zdołała wszystkie was ruchomości ocalać, gdy mieszkający salki nie mogli nawet życia ratować z przyczyny, że drugie wejście było z zewnątrz podparte. Według wiadomości niewątpliwie wiarygodnych, rzecz się przedstawia, jak następuje:

Jedną z ofiar pożaru wieczorem prawosławna bieleńka, skutkiem czego obie siostry rodziny uległy zaccadeniu wraz z samsą-prasującą, która położyła się w ubrani i tak życie straciła. Pożar zaś powstał od węgli żarzących się, specjalnych na słomę postawia. Dalej sekcja stwierdziła, że nieszczęśliwi zostali wrznięci uduszeni, a dopiero potem trupy ich uległy opaleniu, stąd więc nie było i być nie mogło żadnych wołań o ratunek i wysiłków w tym celu czynionych.

Powyzsze informacje powinny być posłużące za podstawę do sformułowania omyślnych bezmyślnych plotek i domysłów, jakie dotąd krążyły od czasu pożaru domu Iwaszkiewiczowej.

— Sprawozdanie. Przedstawienie w teatrze polskim „Dom otwarty” Balcuckiego na wpisy dla niezamożnych uczniów i gimnazjum przyniosło dochodu ogólnego: 514 rb. 90 kop., w tem 441 rb. 50 kop. za bilety.

Rozchód: za programy, kwiaty, cukierki i kasjerze 31 rb. 60 kop. Połowa czystego dochodu, t. j. 241 rb. 65 kop. została użyta na wpisy dla niezamożnych uczniów i gimnazjum.

Za taskawy udział w sprzedaży biletów, a także w sprzedaży kwiatów, cukierków, programów, pp. Stanisławowej Bochwiczowej, Konstantowej Bukowskiej, Szachnowej z córkami, Stanisławowej Wankowiczowej z córkami, Michałowej hr. Platerowej z córkami, Leonowej Sumorokowej, Edwardowej Swolkiewiczowej z córkami, hr. Wielhorskiej z córkami i Antoniowej Zawiszyni, w imieniu komitetu składa podziękowanie wiceprezes komitetu rodzicielskiego przy I gimnazjum Władysław Kiewicz.

— Przed kiermaszem. Już od wczoraj tliczne wozy posuwały się w kierunku placu Łukieskiego wioząc towary i przekupniów na tradycyjny kiermasz Święto - Kazimierski. Oprócz tego całe szeregi piechoty znosiły na plac swe ubogie rupiecie, aby zająć miejsce dogodniejsze na placu. I oto nocy dzisiejszej istnie tłumy obwowały na placu, o głodzie i chłódzie, ze względu konkurencyjnych zabiegając o drobne korzyści pomieszczenia w szeregach wskazanych. Włosian, zwłaszcza ze stron dalszych, było mniej, jak to zresztą daje się już zauważyć stale od lat kilku.

Natomiast rozkładają się coraz szerzej i głośniejszy obcy przybylsze i wszelkiego rodzaju przedsiębiorcy kuglarstwa.

— Dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk w styczniu i lutym nadesłał: Pp. Wróblewski Bronisław — obraz olejny E. Endrolego, sylwetkę na szkiele; Hryniewicz Wacław — 53 okazów przyrodniczych; Budkiewiczówny Jadwiga i Marja — model żaglowego statku induskiego; Behnowski Marjan — 5 medalów; Łęski Hilary — Bajka własnoręcznie przez Ant. Goreckiego napisana; Janikowska — medal brązowy uniwersytetu wileńskiego; ks. Maciejewski Stan. — okaz paleontologiczny; Piórewicz Antoni — część

miecia żelaznego. Razem 8 osób ofiarowało 66 przedmiotów.
Dla Książnicy Towarzystwa ofiarowali książki: Pp. Guranowski Juliusz — 32 tomy; dr. Zahorski Wl. — 11 t.; Łudkiewicz Sew. — 6 t. (defekt); Makowski Wacław — 72 t.; Belza W. — 3 t.; Karpowicz — 3 t.; dr. Dmochowski Kaz. — „Wschodźnia” na rok 1914 i po jednym tomie: Towarz. Popierania Pracy Społecznej, i pp. Nagrodziński Z., dr. Maciński Leon, ks. Kurczewski, Jan Pilsudski, Słomski.

Do archiwum nadesłał dokumenty p. Hilary Łęski.

Wszystkim wymienionym ofiarodawcom zarząd Towarzystwa przesyła gorące podziękowanie. Wszelkie dary i depozyty przyjmujemy wiceprezes Towarzystwa dr. Władysław Zahorski (Wilno, Dworcowa 2).

— Dla Biblioteki im. Wróblewskich w lutym złożyli następujące dary: dr. Zygmunt Batowski ze Lwowa 1 swoje prace; prof. Jan Baudouin de Courtenay z Petersburga 49 t. prac swoich; p. Romualda Baudouin de Courtenay 22 t. (w tem 12 prac własnych); baron Kazimierz Hartingh 265 t. dzieł przeważnie technicznych; Komisja adwokatów 7 kompletów czasopism; Redakcja „Jutrzenki” 2 t.; Redakcja „Przeglądu Wileńskiego” 3 reprints, 3 t. i 13 broszur; Redakcja „Lekarza Wileńskiego” i „Pobudki” pisma swoje na rok 1914; T-wo Miłośników Historji z Warszawy 2 t. p. Michał Brenstein 1 broszura i 6 czasopism; dr. Kazimierz Dmochowski 7 t. 2 czasopism i 1 broszura; p. Marian Kieczyński 1 czasopismo; p. Stanisław Korwin 48 t. p. Michał Węslowski 95 t., 51 broszur i 11 reprints; p. Teresa Zakrzewska 3 t. Wszystkim ofiarodawcom Komitet Biblioteki składa serdeczne podziękowanie.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— Strata 800,000 rubli. Newjorski korespondent „Vittis” donosi o straszliwych skutkach dla litwinów amerykańskich bankructwa banku Bischoffa. Bank ten, którego siedzibą był New York, cieszył się szczególną popularnością wśród imigrantów litwinów z dwóch powodów. Po pierwsze zawdzięczał owej popularności przerekaniną wśród litwinów nazwy właściciel „Bank Bischoffa” (od nazwiska właściciela żyda Bischoffa) na „Viskupiskas Bankas”, czyli bank biskupa. Po drugie wśród urzędników byli dwaj litwini. Obie te okoliczności sprawiły, że litwini z Nowego Jorku, Sont-Brooklyn, Williamsburga i okolic składali w banku „biskupim” wszystkie swe oszczędności i ciężko zapracowany grosz. Ogólna suma depozytów litewskich, jak się teraz okazało, wynosiła przeszło 400,000 dolarów, czyli 800,000 rubli. Poszkodowani nie otrzymają z powrotem ani grosza.

— Kampania przeciw kowieńskiemu T-wo Rolnicznemu. Inaugurują ją „Lietuvos Žinios” w Nr. 41. Podnosząc jego działalność szeroka, rozwój i energię, pismo litewskie zarzeka usiłując dowiedzieć, że T-wo to, mając na względzie jedynie pożytek ziemianstwa polskiego i rolników, mówiących po polsku, całkowicie pomija potrzeby gospodarzy litwinów.

„Wszystkie kursy, wykłady, wyjaśnienia, organizowane przez kom. Tow. Roln., odbywają się zwykle, jeżeli nie w języku rosyjskim, to po polsku i dlatego dla ogromnej masy mieszkanców gubernji naszemu są niezrozumiałe”. Jeżeli zaś „czasem nawet zdarzy się, że T-wo to urządzi jakieś odczyt po litewsku, to wybiera prelegentów, którzy zdaniem „L. Z.”, języka tego nie znają, jak naprzykład weterynarz Janowski i b. inżynier T-wo Iwanowicz.

Powinny być przekonanie o bezużyteczności obecnego T-wa dla litwinów, „L. Z.” rzuca projekt zcentralizowania w nowe towarzystwo „litewskie” istniejących kolek rolniczych. Za najdogodniejsze miejsce na siedzibę takiej organizacji pismo to uważa Szawle, w których właśnie niedawno powstało T-wo Rolnicze, zawiązane przez hr. Zubowa lubo w tamte miejsce już od lat kilku z pożytkiem działa powiatowa filja kowieńskiego T-wa Rolniczego.

— Na prawosławie! „Rygos Garas” donosi o przejściu w d. 28 lutego (13 marca) w Rydze na wyznanie prawosławne byłego księdza katolickiego dzie. żmudzkiej, Franciszka Kowalewskiego. W swoim czasie Kowalewski za przestępstwo jakieś był przez zwierzchność duchowną za karę osadzony w klasztorze OO. Bernardynów w Kretynzie na Żmudzi. W szerszym jednak roku przez swoją władzę duchowną został usunięty z klasztoru i ze stanu kapłańskiego. Obecnie p. Kowalewski przybrał imię Borysa.

WYPADKI.

— Mili kompanowie. Zamieszkały w domu Nr. 15 przy ul. Wielkiej Mieczysław Lenkiewicz, w niedzielę w nocy białe już „pod dobrą datą”, wrzucił do śniegu z domu. Wtem na moście Zielonym doznał on jakiegoś nieznanego mezożyma i zawaławszy po imieniu, zaproponował udać się z nim razem do restauracji Lipskiego przy ul. Wileńskiej Nr. 48. Lenkiewicz wiele się nie namyślając przystał na propozycję przygodnego znajomego i zaczęła się baba. W trakcie tego zbliżyło się do nich jeszcze 5 osób z licznymi gośćmi bedącymi w knajpie i zabawa zawała na dobre. Nareszcie wesoła towarzyszka zaproponowała L. udać się z nimi razem do niejkiej „Mafki”. Na to oczywiście L. chętnie przystał.

Wyruszone. Gdy się wesoła kompania znalazła na pl. Artyleryjskim, przygodni kompanowie hulanki stali się mniej uprzejmi: zabrali mu z kieszeni pugilares ze 180 rb., obili go i zniknęli.

Sprawa zajęta się władze śledcze. — Napad. W niedzielę wieczorem około godz. 6 na Ławowej na powracających do domu Jęfima Panowicza i Teodora Pietrowa napadła banda składająca się z 8 osób, przeważnie szwaczów, i bez żadnego powodu ze strony napadniętych poranili ich, zadając pierwszemu z nich 5 ran nożami, drugiemu zaś 2. Rannych odwieziono do ich mieszkania, napastnikami zaś zacięła policja, osadzając ich w

areszcie. Są to: Jan i Trofim Pietrowowie, Aleksander Polowski, Antoni Bohdanowicz, Kazimierz Rodziewicz, Jan Czernokow oraz Grzegorz i Bazyli Bakanowicze.

— Zamachy samobójcze. Wczoraj rano na placu Kijowskim w zamierzone samobójstwo 18-letni Ignacy Piszczinn zażył esencji octowej. Zazwyczaj na miejsce wypadku Pogotowie ratunkowe udzieliło mu skutecznej pomocy. Przyczynę rozpaczliwego kroku nie wyjaśniono.

Zamieszkała w d. Nr. 13 przy ul. Siergiejewskiej żona wojskowego K. w celu pozabawienia się życia napila się roztworu sublimatu. Odratowało ją Pogotowie. Przyczynę zamachu samobójczego nie zbadano.

— Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę zatrudniony przy budowie szopy na placu Łukieskim cieśla Kazimierz Hryszkiewicz spadł z dachu, ulegając ciężkim uszkodzeniom całego ciała. Koleźki odwieźli go do mieszkania w d. Nr. 5 przy ul. Garbarskiej, gdzie zawiezono karetkę Pogotowia, które go odwieźło w stanie śpiącym do szpitala św. Jakuba. Nie odzyskał przytomności. H. w nocy zmarł w szpitalu.

— Pogotowie ratunkowe w dniu onegdajszym było czynne w 22 wypadkach, we wczorajszym zaś w 12, z tego 9 wyjazdów na miasto i 25 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel St. Georges): ob. Karol Wagner, ob. Witold Wagner, ob. Stanisław Gutowski, gen. Władysław Gudimow, mec. Leon Wojciechowski, urz. min. fin. Aleksander Kohn, ob. Wiktor Lachowicki, ob. Ewa Lachowiczka (Hotel Europejski): ob. Aleksander Rutkiewicz, ob. Ignacy Korybut-Daszkiewicz, ob. Kamila Sarrot, ob. Franciszek Korzeniowski, ob. Michał Potowski, ob. Edward Aret, ob. Ludwik Fuks, ob. Zygmunt hr. Kossakowski, ob. Antoni Gruszecki.

(Hotel d'Italie): mż. Henryk Dąbrowski, mż. Józef Borowski, rotm. Piotr Hulejczak, ob. Leokadia Arnoldowa, ob. Władysław Bielski, ob. Władysław Samant, por. Julian Belher, kap. Teodor Cwiklow, por. Mikołaj Rozanow, ob. Ludwik Milewski, por. Wincenty Tuziewicz, ob. Feliks Grigulanas, ob. Aleksandra Bitukiewicz, ob. Jan Koralewski.

(Hotel Sokolowski): ob. Marja Świećka, ob. Konstancja Świećka, ob. Alfred Brzozowski, ob. Malwina Landsbergowa, ob. Mikołaj Czarniakowski, ob. Władysław Okuski, ob. Helena Łopiatka, ob. Bolesław Tubartowski, ob. Bolesław Lenkiewicz.

(Hotel Bristol): ob. Tadeusz Busz, ob. Świerczewski, ob. Barbara Wiczowa, ob. Piotr Skarga, ob. Waldemar hr. Tyszkiewicz, ob. Szadkowski. (Hotel Niewski): ob. Antoni Nawrocki-Oposzczyński, ob. Jerzy Radziszewski, ob. Jan Zienkiewicz, Józef Witkus, ob. Władysław Masłowski, ob. Julia Sidorowiczowa, ob. Eugeniusz Ertel, ob. Julian Koźmin, ob. Witold Downarowicz, ob. Stanisław Rodziewicz, ob. Marja Rodziewiczowa, ob. Jan Korwin-Kurkowski (sejor), p. Stefan Fitow, ob. Mikołaj Grabowski.

PROWINCJA.

MIŃSK.

— (z) W „Ognisku”. Po dłuższej przerwie kółko amatorów dramatycznych „Ognisko” dało nam dwie sztuki: „Bajkę” Niemcewskiego i „Człowiek, który wydaje gazetę rolniczą” Twain’a, „Bajkę” widzieliśmy na scenie ogniskowej już dwa razy, ale przed laty 5 bodaj i w innej zupełnie obsadzie; jeden tylko p. Kozłowski („Życie”) pozostał z dawniejszego zespołu i, jak poprzednio, tak i teraz wywiązał się ze swej roli bardzo dobrze.

Rolę bakałarza odegrał p. Zdaniec tym razem niezbyt udanie... O prócz tego, że roli nie umiał prawie wcale, gra jego była jakaś nienaturalna, skrepowana, słowa urywane — słowem nie dał nam tego, czego po jego zdolnościach mielibyśmy prawo oczekiwać. Był już o wiele lepszym w roli pseudo-redaktora w farsie następnej.

„Młodość” (p. J. Trepkówna) i „Szczęście” (p. Baranowska) wywiązały się ze swych ról (zwłaszcza „młodość”) bardzo dobrze.

Jako „Śmierć” wystąpił po raz pierwszy p. Z. Buttlar i na wstępie wykazał bardzo dużą zdolność dramatycznych. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli częściej tylko zechce brać udział w naszych występach, amatorska scena ogniskowa pozyska w nim dobrą i sympatyczną siłę. Żadaje się jednak, że właściwym jego emploi są role charakterystyczne; jako bowiem zapoznany i mocno zaniedbany typ uczonego, przyjętego do posług domowych (w następnej sztuce) był bez zarzutu.

Humoreska Twain’a przeszła wśród prawdziwej wesołości zebranych. Przyznajmy się do tego prawdziwa werva i żywa gra amatorów, pomiędzy którymi szczególnie wyróżnił się p. Radojewski (wydawca), wspomniany pp. Zdanowicz i Buttlar, p. Bogucki (wariat), p. Koralewski (poważny prenumerat) i inni.

W krótkim czasie oczekujemy wystawienia „Honoru” Sudermana.

— (z) Litewskie T-wo Wzajemne. Pomoc. Instytucja ta, powołana do życia na gruncie naszym nie tyle z potrzeby, ile dzięki pewnemu popłatanu pojęć narodowościowych od czasu do czasu daje znak życia, zbierając się członkowie, projektują organizację wieczorów litewskich (jeden nawet urządził), majówek etc.. Obecnie naznaczono na dzień 3 (16) bm. także zebranie, które między innymi miało do wiadomości przyjąć rezolucję p. Michała Prószyńskiego ze stanowiska kasjera. Ponieważ jednak z zajmowaniem tego miejsca przez p. Prószyńskiego, głównego założyciela T-wa, łączą się b. ściśle i dalsze istnienie tego ostatniego, więc sprawa dana nabiera szczególnej wagi dla tej teoretycznej szeregowej instytucji.

— (P.). Rozgrzewa, inkasenta sklepów monopolowych gub. mińskiej, który w lutym r. b. zdefraudował 15,000 rb., schwytano w Wilnie.

— Kraków, pow. poniewieski (kor. w.).

W majątku Radach Ignacostwa Boleusiewiczów w d. 28 lutego (13 marca) spaliły się dwie stodoły wraz ze słomą, plewami, młocarnią parową, narzędziami rolniczymi i t. d. Pożar powstał skutkiem nieuwagi maszynisty. Nie było zniszczonego.

— Mohylew.

— (P.). Zgromadzenia ziemskie — gubernjalne mohylewskie i powiatowe homelskie czynią starania o założenie w Mohylewie uniwersytetu.

Z Królestwa

— Kara prasowa. P. Małgorzata Staryńska, redaktorka i wydawczyni miesięcznika p. t. „Praca chłopska” skazana została w drodze administracyjnej na zasadzie postanowienia obowiązującego o bojkocie na 300 rb. kary lub 2 miesiące więzienia.

— O nową koleją dla Królestwa. Z Warszawy wychylała w tych dniach do Petersburga delegacja przemysłowców polskich celem wzięcia udziału w konferencji komunikacji, traktującej o konieczności powiększenia zdolności przewozowej oraz przepuszczalności kolei Waw.-Wiedeńskiej i o potrzebie wybudowania nowej linii kolejowej z Zagłębia Dąbrowskiego.

— Wielka upadłość. W Warszawie zbankrutował Waw. Tow. wzajemnego kredytu kupców i przemysłowców. Straty wynoszą 508,189 rb. i ciągną się one już od lat 10, lecz były tak starannie ukrywane, że nikomu o nich nie było wiadomo. Bilans roczny od lat 10 był fałszywy. Zbankrutowane stowarzyszenie w ogromnej większości miało członków żydów i przeważająca liczba żydów była w zarządzie.

— Sprawa ord. Bispina. Rozprawy sprawy ord. Bispina ma się rozpocząć w d. 14 (14) maja r. b. Rodziną ks. Drukich-Lubelskich wystąpił ma z powództwem cywilnym. Ogólny kierunek obrony oskarżonego obecnie mocniejszemu Leon Paniecki, przy pomocy Eugenjusza Smiarowski. Powództwo zaś cywilne odpiąć będzie mec. Tadeusz Wróblewski z Wilna.

Z sa kordonu.

— § O „Kryształach”. Z powodu zapowiedzi zbierania stanożymiej kamienicy w Ryknku, zwanej „Kryształami” przez snółkę spekulantów, przystąpiło się wiece publiczne w tej sprawie z udziałem stowarzyszeń kulturalnych oraz Ligi spolszczenia miast.

— Ku czci a. Bratkowski. Sodalizacja marjańska galicyjskiej uchwaliła uczcić pamięć s. p. ojca Bratkowskiego zbudowaniem domu katolickiego jego imieniem w Krakowie kosztem 200,000 koron.

— Obchód Szewcenki. Rusini zamieszkałcy w Krakowie w sobotę urządzili obchód ku czci Szewcenki. Przebieg uroczystości odbył się poważnie. Publiczność polska zachowywała się wobec obchodu żywcizliwie.

— Zjazd balneologiczny. Trzeci polski zjazd balneologiczny, połączony z zjazdem turystycznym, odbędzie się w pierwszych dniach maja n. st. w Krakowie.

— Sprawa Jasińskiego. „Głos Narodu” atakuje ostatnio w ostatnim numerze policję krakowską, której zarzuca bezpodstawnie oskarżenie Stanisława Jasińskiego o szpiegostwo. W całej tej aferze, pisze „Głos Narodu”, niema ani cienia szpiegostwa, p. Jasiński zaś jest pod tym względem zupełnie czysty. Ponieważ jednak policja nie chce się zblamać, więc za wszelką cenę wyszukuje zbrodni, podnosząc naprzekład zarzut, że p. Jasiński używał bezprawnie tytułu doktora i fałszował do tego odpowiednie dokumenty. Czy i ten zarzut okaże się uzasadniony, wskazuje dopiero śledztwo.

Inne pisma z niedzieli donoszą, że Jasiński nie był aresztowany i nie będzie, poogiętny zostanie jedynie za podobienie świadectwa doktoratu paryskiego.

— Budowa uniwersytetu. Budowa nowego uniwersytetu we Lwowie ma się rozpocząć w czwartek. Ministerium oświaty zgodziło się na plany Wotycki i Wysockiego z Krakowa, zażądało jednak zmian, aby zmniejszyć koszty obliczone na 4,700,000 koron.

— Zapis Burzyńskiego. Według bramienia testamentu, fundusz zapisany ma być użyty na zakupno obszarów piondomorgowych na wiecysto-własność kolonii skautowych. Pola te mają być nabywane w okolicach podgórskich, w pobliżu lasów i rzek, nasłonecznione i suche, możliwe w obrębie obszarów dworskich. Pola te będą stanowiły teren letniego pobytu poszczególnych bractw skautowych w formie obowoziska.

— Sprawa Bendasiuka. W dalszym ciągu przesłuchiwanie charakteryzował Bendasiuk partje staroruskie w Galicji, zaprzeczając, jakoby utrzymywał stosunki z Tow. halioko-rosyjskim w Petersburgu. Książki z Rosji sprowadzał dlatego tylko, że w Galicji brak odpowiednich książek dla młodzieży. To samo skłoniło go również do wydania gramatyki rosyjskiej. Przewodniczący uchylił pytanie obrońcy; jakie Bendasiuk zajmuje stanowisko wobec Polaków.

— Szalony pasażer. W sobotę w południe na stacji pogranicznej Hłowo pewien wychodzący rosyjski, rozmawiając z pewnym urzędnikiem celny, nagle, widząc w oddali kilka ran urzędnika i sadząc nim kilka ran urzędnika, a zamin nadbiegał pomoc, poranił jednego z 6 osób. Dopiero żandarmerja zdołała go uchwycić. Niemzajomo szaleńca zamknięto w areszcie, gdzie popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Z Rosji.

— Obrady grupy rosyjskiej związku międzyparlamentarnego. W Petersburgu odbyło się posiedzenie rosyjskiej grupy związku międzyparlamentarnego Miłukow wygłosił referat o utworzeniu na czas wojny specjalnych komisji neutralnych dla oceny stanu nad wypełnianiem postanowień konferencji. Komisja, według projektu Miłukowa, wybiera rada administracyjna przy trybunale międzynarodowym w Haadze. Komisjom tym nadawane być powinny przywileje ciał dyplomatycznych. Uchwaliła referat Miłukowa wnieść pod obrady mającej się zebrać w Stokholmie konferencji międzyparlamentarnej.

— Zjazd szlachty zjednoczonej. (P.) W Petersburgu rozpoczęły się obrady szlachty zjednoczonej pod przewodnictwem członka Rady państwa Strukowa. Na zjazd przybyło przeszło 100 delegatów 30-letniej zjednoczonej szlachty szlacheckich. Po mowie powitalnej Strukowa zebrani jednogłośnie uchwaliły wysłać do Najjaśniejszego Pana telegram wiernopoddańczy. Zjazd obrady rozpoczął od referatu o wynagrodzeniu przez skarbu straż, jakie szlachta poniosła w czasie zaburzeń w 1905 r. W roku bieżącym postanowiono czynić starania o złożenie odpowiedzialności materialnej na gminy, w których miały miejsce zaburzenia.

Zjazd obradować będzie do 6 (19) marca.

— Nowe torpedowce. W Mikołajowie w obecności administracji doków okręgowych spuszczone na wodę torpedowce „Dierżki” i „Pronizny”.

— Przeciwo Niemcom. Do „Russk. Słowa” telegrafują z Teodozji, że zarządający szkołami niemieckimi dyrektor szkół ludowych polecił nie obsadzać wakansów nauczycielskich (t. zw. postad „drugich-nauczycieli”) przez Niemców.

Rozporządzenie to zostało zakomunikowane przez inspektora za pośrednictwem policji.

— Zbrojny napad. (P.) W Barnaulu onegdaj wieczorem na kantor budujący się kolei Altajskiej dokonano zbrojnego napadu. Sześciu uzbrojonych złooczyńców w maskach zabiło kasjera, lecz znalezionymi kluczami nie umieli otworzyć kasy. Policja złooczyńców nie zdołała ująć.

— Burza na południu Rosji. Nadchodzący w dalszym ciągu wiadomości telegraficzne o strasznej burzy, jaka szalała w sobotę i niedzielę na południu Rosji, sprawdzały na ludność tamtejszą ogrom nieszczęść. W końcu lutego w ciągu kilku dni dał silny podmuch silny wiatr północny. Istnieje przypuszczenie, że w ten sposób na morzu Azowskim powstały dwa prądy powietrzne, które spowodowały huragan na wschodnim wybrzeżu morza.

Woda podniosła się na wysokość 6 arszynów, zatapiając miejscowości Aczajewską i Jasienską w pobliżu stacji Nadmorsko-Achtarskiej. Zalane zostało całe wybrzeże od Ejska do cieśniny Kozłowskiej. Na t. zw. Kosie Jasińskiej w chwili katastrofy znajdował się barak robotników budowanej kolei Kubańskiej, w którym spalo 176 robotników. Ratując się od powodzi, ludzie rzucili się do stojącego pociągu robotniczego. Lokomotywa i wagony pod naporem wody przewróciły się i pociąg zszalał 10 godzin.

Po opadnięciu wody okazało się straszny obraz spustoszonych przez koleją na Kosie Jasińskiej zburzonych w przestrzeni 3 wiorst. W niektórych punktach nasyły kolejowej wzniesiony został na szczyt ponad poziom normalny. Na lokomotywie i wagonach zastaly trupy w sytuacjach, mówiących o strasznych wysiłkach ratowania się. Wprost cudem uratowało się 48 osób. Na Kosie Acało jętki było 350 domów robotniczych z ludnością przeszło 1,000 osób. Wobec braku komunikacji rozmiar nieszczęścia nie jest znany. Dotychczas pewnym jest, że uratowało się 8 osób na dachach domów. W Temrinie skostatowano dziesiątki ofiar ludzkich. Straty materialne olbrzymie. Mieszkańcy tamtejszej zapewniali, że podobna katastrofa wydarzyła się przed 37 laty. Zorganizowano na poszukiwanie pomocy ratunkowej na morze wysłać łódź dla ratowania żywych i przywołania pływających trupów. Na brzegu tłumy z niecierpliwością oczekują przybycia łodzi. Odbywają się wprost wstrząsające sceny. Wiele osób dostało obłąkania.

W Ejsku wszystkie płoty runęły, dachy zrywały i nosiło w powietrzu. Wiele domów w mieście runęło. Z ciekawych serwane zostały kryzys. Na dziedzińce leżały ciała morderców znośna. W porcie statki rybackie burza zerwała z kotwicy i rozbiła. Z ambarów zbożowych zmiesione zostały dachy; wiatr rozniósł zboże.

W Temirehanszurze w ciągu 16 godzin szalał huragan nad miastem. Miasto pokryte zostało warstwą pyłu. W dzień, wskutek nagłych ciemności, zapalono światła. Wypadków z ludźmi nie było. W Tyflisie i okolicy obserwowano gwałtowne zjawiska. Od rana szalał zalewający był chmurami koloru żółtego. Gdy tłumy opadły, na ulicach zapanowała woń trupa. Śnieg zmieszany był z jakimś pyłem. Zjawisko to wiązało z huraganem, który wznosił takie tumany kurzu, że w niektórych miejscowościach powstały zapy trudniące kursowanie pociągów.

W Caryeynie wobec podmycia brzozy przez Wolgę, z domów nadbrzeżnych wysiedlono przemocą 50 rodzin.

Na obsyśnie.

Zmniejszenie kary. Sekretarzowi „Dziennika Petersburskiego”, p. Stefana Grossternowi, skazanemu w swoim czasie za umieszczenie w wspomnianym piśmie mowy Rodziewicza w Dumie, zawierającej obrazę Majestatu, na rok, na mocy Manifestu na 9 miesięcy więzienia, obecnie wskutek odwołania się do łaski Monarszej, zmniejszono karę do połowy, t. j. do 4 i pół mies. P. Grosstern rozpoczyna w tych dniach odbywanie kary.

„Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO”

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie p. Mecenasowi, Janonowi Buje za Jego bezinteresowne i umiejętne przeprowadzenie likwidacji naszych interesów.

Konstanto wst Poklewscy-Koziełłowic.

Demonstracje.

Budapeszt. (P.) Odbyły się tłumne socjalistyczno - studenckie demonstracje. W kilku sklepach powybijano szyby.

GWAŁT.

Berlin. (W.I.) W niedzielę rano, na mszy św. dla parafjan polskich w klasztorze oo. dominikanów zebrało się około tysiąca polaków na uroczystość przyjęcia pierwszej Komunii św. przez dzieci, w liczbie około 50 przygotowanych w języku polskim do Sakramentów świętych. Po ukończeniu mszy, dzieci i ich rodziny oczekiwaly na akt Komunii św., ale naderemnie. Po dłuższej chwili oczekiwania wyszedł nareszcie z zakrystyi zakonnik o. Jakób i oświadczył ostrym tonem, że Komunia dzieciom polskim i ich rodzicom udzielona nie

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

będzie, a zarazem wezwał ich do niezwłocznego opuszczenia świątyni.

Polacy, nie rozumiejąc na razie o co idzie, czekali dalej. Wówczas ukazał się drugi zakonnik o. Amundus i wezwał zgromadzonych do opuszczenia kościoła. Naówczas w świątyni rozległ się krzyk jednogłośnie protestu na ten niesłychany w dziejach Kościoła postępek.

Po chwili do kościoła wtargnęli policjanci.

Policjanci z dobytymi szablami i z rewolwerami w rękach rzucili się na dzieci, które jednak bez najmniejszego oporu wraz z rodzicami niezwłocznie opuściły kościół. Zaczęły przyletnie nalegać, że dzieci to były już dwukrotnie w spowiedzi, że przelozony klasztor był poinformowany o dniu przystąpienia ich do Komunii św. i że pozwolenia swego udzielił.

Okazuje się jednak, że przelozony jednoznacznie z udzieleniem pozwolenia zawiadomienie policyjne, iż obawia się demonstracji w kościele, i prosił, aby trzymano w pogotowie na wszelki przypadek pewną liczbę policjantów.

Przed kościołem aresztowano wezwać dwa polaków. Tętejsza kolonia polska zbiera obecnie składki, aby umożliwić dzieciom polskim podróż do Poznania, w celu przystąpienia tam do Sakramentu Komunii.

Znaczyć należy, że pozostający przy tym kościele ksiądz polak w przeddzień tego zajścia umyślnie wysłany został z klasztoru, oraz że dzieci przystępowane były do pierwszej spowiedzi prywatnie w języku polskim, egzaminowane zaś były przez posła do parlamentu księdza Kurzawskiego oraz jednego z księży z Kuszub. Obaj ci kapłani uznali dzieci za zupełnie dobrze przygotowane do spowiedzi.

Po całym tem zajściu, przed kościołem patrolowała policja z nabitemi rewolwerami, obawiając się rozruchów.

Dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają mniej lub więcej tendencyjne opisy wezwożeń zająć w kościele św. Pawła. Dzienniki hakatyjskie zwołują oczywiście całą winę na polaków, którzy zdaniem ich, skorzystali ze sposobności, ożby urządzić w kościele wielką manifestację patriotyczną. Manifestację ową w pułki wyobraźni reporterów hakatyjskich poprzedził pochód demon-

stracyjny ze sztandarami narodowymi, z orłem polskim itd. W samym kościele polacy dopuścić się mieli gwałtownych wybuchów: śpiewali pieśni patriotyczne, a gdy ksiądz odmówił udzielenia dzieciom polskim Sakramentu Komunii św., polacy obrzucili go mieli stekiem wyzwoisk i obelg. Gdy wkroczyła policja, polacy stawili jej zacięty opór, przelozony dzieci bity policjantów trzymanymi w ręku świecami.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Nizza (Wł.) W drodze z Monte Carlo do Cannes starły się dwa samochody. W jednym z nich jechał hr. Potocki, która odniosła ciężkie rany.

ZAMKNIĘCIE INSTYTUTU. Trjst (P.) Z powodu starcia studentów włochów z słoweńskimi, zamknięto wyższy instytut handlowy.

ZAMACH W REDAKCJI. Paryż (P.) Zona ministra finansów, Cailleux przybyła do redakcji gazety "Figaro", gdzie kilkakrotnie strzeliła do naczelnego redaktora Calmeta, raniąc go ciężko.

"TIMES". Londyn (P.) W d. 3 (16) bm. "Times" po raz pierwszy pojawił się w sprzedaży ilustrowany po cenie jeden penny (około 8 groszy).

ODGŁOSY Z ANGLII. Londyn (P.) "Times" w numerze z d. 3 (16) bm. pisze w artykule wstępnym o wystąpieniach prasy niemieckiej w stosunku do Rosji i stwierdza, że kampania prasy niemieckiej przeciwko Rosji wydała owoce, jednym z których jest poufna narada gabinetu rosyjskiego z przedstawicielami frakcji dumskich w sprawie wzmożenia armii. Zaczętość względem Rosji była dawną projekcją w Niemczech, lecz potępiona jeszcze przez Bismarka. Wznowienie tej kampanii jest bardzo znamienne przy obecnym kanclerzu, przy którym prasa niemiecka zwykle powstrzymywała się od napaści szowinistycznych. Przyczyną tej kampanii są niewiadome, lecz jeżeli istniał cel przestraszenia Rosji, to cel ten został chyboty. Przestraszyć można tylko słabego. Wojna zaczynała to przedsięwzięcie b. ryzykowne.

HOME-RULE. Londyn (P.) Minister Churchill wygłosił w Bredfordzie mowę, w której oświadczył, że pozycja Asquitha w sprawie home-rule jest wielkim krokiem naprzód, ale też ostatnim, jaki rząd mógł zrobić. Jeżeli Ulster nie zadowolony się tem, to grozi rewolucją.

Dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają mniej lub więcej tendencyjne opisy wezwożeń zająć w kościele św. Pawła. Dzienniki hakatyjskie zwołują oczywiście całą winę na polaków, którzy zdaniem ich, skorzystali ze sposobności, ożby urządzić w kościele wielką manifestację patriotyczną. Manifestację ową w pułki wyobraźni reporterów hakatyjskich poprzedził pochód demon-

stracyjny ze sztandarami narodowymi, z orłem polskim itd. W samym kościele polacy dopuścić się mieli gwałtownych wybuchów: śpiewali pieśni patriotyczne, a gdy ksiądz odmówił udzielenia dzieciom polskim Sakramentu Komunii św., polacy obrzucili go mieli stekiem wyzwoisk i obelg. Gdy wkroczyła policja, polacy stawili jej zacięty opór, przelozony dzieci bity policjantów trzymanymi w ręku świecami.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Pożar kościoła. W m. Neus (nad Renem) w sobotę wybuchł pożar w kościele. Ogień zniszczył organy i piękna starą dzwonnice. Podczas pożaru dzwonnicy dzwony spadły na dach świątyni, rujnując sklepienia. Straty wynoszą przeszło 200 tysięcy marek.

OFIARY złożone w "Administracji Kurjera Litewskiego".

Na T-wo Opiekę nad dziećmi. Po przeczytaniu "Kurjera Litewskiego" Nr. 49 przez podróżnych na kolei Lip. Litw., 5-ciu dało po 50 kop. a Adolf Towgiss 3 i pół rb.

Na nieuleczalnych k. Czerniawskiego. Hr. Zofia Krasicka 5 rb. Ku uczczeniu s. p. Witolda Borkiewicza żona 2 rb.

Na kościół Serca Jezusa. Hr. Zofia Krasicka 5 rb.

Na Dom Serc Jezusa. Hr. Zofia Krasicka 5 rb.

Na bezpłatne obiady. Hr. Zofia Krasicka 5 rb.

Na Kolonje letnie. Marja Lubinińska 1 rb.

Na Dom św. Wincentego i św. Paulo. Nieprzyjęte przez W. L. od M. J. 2 rb.

Na wypisy. Zamiast wienca na grób s. p. Józefa Chlebickiego rodzina Zółtowskich z Łodzi 10 rb. Zamiast kwiatów od Zenona i Julii Głowaczewskich 3 rb.

Na język polski. J. 1 rb. 50 k.

Na stypendium im. dr. Wojciecha. Dr. M. Dokalski z Druskenik 3 rb.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

Wice-protestu. W Helsingforsie odbył się tłumny wice-protestu partii socjalno-demokratycznej przeciwko zamierzonemu podniesieniu cla od zboża zagranicznego.

703	709	711	721	762
849	885	892	945	1003
1017	1042	1056	1116	1260
1493	1595	1596	1600	1601
1602	1615	1619	1642	1659
1693	1778	1793	1796	1825
1853	1854	2037	2163	2165
2350	2387	2474	2483	2482
2656	2683	2682	2684	2698

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 3 III 1914 r.

Nastroj dla walorów państwowych stały, hipotecznych lepszy, dywidendowych mocny, premjów słaby.

Londyn 3 mies. — czeki. 95.02

Berlin 3 mies. — czeki. 46.51

Paryż 3 mies. — czeki. 37.70

4% Renta państwowa 102.3 1/2

5% Polysko wewn. 1905 r. 103.1 1/2

4% " " 1909 r. 105.1 1/2

4% " " 1905 r. 98.7 1/2

4% " " 1906 r. 102.7 1/2

4% " " 1909 r. 99.9

4% Listy zastawne b. estach 88.7 1/2

5% premjowa I em. 1904 r. 508.9

5% " " II 1895 r. 419.9

5% " " III (salacka) 381.7 1/2

3 1/2% listy zast. b. estachockie kmp. 82.9

4% oblig. miejsc. Taw. kred. Petersburgskiego —, Kijowskiego — Moskiewskiego —

4% listy zastaw. B-ków ziemsk. Wileńskiego 83.9, Kijowskiego —, Moskiewskiego 83.1, Poltawskiego 81.1, Tulejskiego 85.1, Charkowskiego 81.1

Akcie banków ziemskich: Beesarsko-Taurydzkiego —, Wileńskiego —, Dnieprskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego —, Poltawskiego —, Tulejskiego —, Charkowskiego —

Akcie różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuskiego 716.9, br. Nobel (Indjal) —, br. Nobel (akcje) 1009, zakł. Malowickiego —, zakł. Pułtowskich 121.9, Łódzkiego Tow. kopalni złota 422.9, ros. Tow. kopalni złota 65.1

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 83.50

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet. Berlin, 3 III (w mark. na 1000 ktl).

Pszenica na termin bliższy. moc. 197 1/2, dalszy — 202 1/2

Żyto na termin bliższy. — 155 1/2, dalszy — 162 1/2

Owies na termin bliższy. — 152.9, dalszy — 150.9

Jęczmień res. donajski za gotów. 133-135

Lipawa, 3 III (w kop. za pud).

Pszenica samarska. — spok. 113-114

Żyto — — — — — 91-92

Owies biały szwajcarski. — — — — — 80

Sloniatko stepowe. 84 1/2% — — — — —

konopne gumienne. — — — — —

Otręby pszenne. — — — — —

Gryka. — — — — —

Ruch byłby na nowym targowisku miej.

WILNO, 3 (16) marca.

Pozostawało stepowego: 184 szt., miejscowego 5 szt.

Dostarczono koleja: stepowego 80 szt., miejscowego — szt.

Przypędzono: 9 szt.

Wysłano z targowiska: na rzeźnię: stepowego 71 szt., miejscowego 10 szt., do innych miast: stepowego — szt., miejscowego — szt., do powiatów — szt.

Cena puda żywej wagi po odliczeniu od 42 proc. do 50 proc. z wagi sztułki żywej: stepowego 8 rb. — kop. — 9 rb. — kop., miejscowego 6 rb. 50 kop. — 8 rb. — kop.

Siwe włosy.

gina bezpowrotnie po jednorazowym użyciu „WODY PELANIN”. — Woda ta nie farbuje lecz przywraca naturalny kolor włosów. Nie zawiera tłuszczu ani osadu. Nie brudzi skóry, proszę za spróbowanie jej nie poszukiwać, przysyłamy z pocztą. Skład główny perfumeryjny J. Wróblewski, dawniej Lipnik, — Warszawa Wierzbowa, róg Niecałej, tel. 75-56. Wy syłka za zalicz. 3100

Do sprzedania para dzieci kóz, oswojonych: rogacz dwuletni, samica roczna. Cena 25 rb. Począz Ostryno, Wileński, Nowy Dwór, Proboszczewi. 12005

Ogier do sprzedania, 4 letni, kasztan, złoisty, rasy ardenskiej, nagrodzony na wystawie złotym medalem, cena 1000 rubli. Para koni siwych do zaprzęgu 700 rubli. Ogier 2 letni arden 550 rubli. Powiat Słucki, majątek Stary-Kopył, Z. Zahorski, poczta Kopył, gub. Mińska. 12572

Ogier, gniady, 4 werszki, Janowski stada, do bry reproduktor, z atestatem i świadectwem pierwszej nagrody do sprzedania. Zarazco 16-17. 13011

W mai. Dzierżany. poczta wileńska, są do sprzedania importowane z Belgii ogiery Ardeny i Brabanty, oraz z Anglii Shire. Sprzedaż i ratami. 12123

Interesa handl. i majątk. W mai. Dzierżany. poczta wileńska, są do sprzedania importowane z Belgii ogiery Ardeny i Brabanty, oraz z Anglii Shire. Sprzedaż i ratami. 12123

Do sprzedania majątki na dogodnych warunkach, w ziemi Kowieńskiej i Wileńskiej. Wilno, Kazańska 11 m. 2, Bębnowski. 11589

Poszukuje dużego majątku, w zakresie gub. północno-zachodniej, ze starym budowlanym lasem, ziemi ornej, jak i lasu, wólk 300-500. Ceny i warunki Symonow, Dworzanka 36 9, Goleniszczew-Kutuzów, dla R. K. Z. 13086

Posady i prace. a) Poszukiwanos Buhalter rutynowany, poszukuje zastępowca kilka miesięcy. Może przysłać zajęcia wierszowe. Administracja „W. W.” 13190

Leśnik z dwunasto letnią praktyką, ze znajomością prowadzenia kultur, szacowania lasów i ochrony zwierząt, poszukuje zarząd posady. Warszawa, Włodzimierska 18 19 m. 15, Z. Dobrzański. 12311

Poszukuje pracy w interesie gospodarczym rolnego. Znam się na uprawie roli, hodowl i żywienia bydła, swia i drobiu, i rachunkowości rolniej pod. metod. hr. Kapusta, inż. Nippa, pracowałem dwa lata jako robotnik na związkowej fermie „Permes Cooperative Demonstration Work” w Ameryce; byłem na kursach hodowlanych, 2 lata pracuję w związku kontroli obr. Draslaw, Kow. gub., J. Szemrek, „poste-restante”. 13208

Rzadca — mechanik, kawaler, poszukuje posady administradora, kontrolera lub inżyniera lat samodzielnej pracy. Zarządzał majątkami i gorzelniami i krocchniami t. Penkil 500 i utrzymam. Cz. reja, Chorniwieze, Buziński. 10713

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

biuro Jasielskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauzyciel wychowawca, matura krajowa, uniwersytet w Wiedniu, rekomendacje domów znanych; uczeliska — klasztor Sacre-Coeur, kursy Baranickiego; poznanianka-freblanka, niemiecki, muzyka; wychowawczyni niemowląt, diaganolnie świadectwa. 10904

NABYWAM NASIONA koniczny, tymotki, łubinu, seradeli.

Upraszam o nadsyłanie próbek z podaniem cen.

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, 13204 Zawalna 11.

LECZCIE SIĘ SAMI OD REUMATYZMU BEZPŁATNIE.

TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to znowu było, okropnych skutków reumatyzmu i podagr. Tylko osoby chore obecnie lub niedgdy cierpiące na reumatyzm, potrafia sobie wyobrazić męczarnie, jakie przeszedłem. Obecnie pozbylem się tej choroby zupełnie i prawie cały czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm (pierwsza objawy tej choroby ukazały się gdy miałem zaledwie 8 lat). Wszystkie moje członki popuchły i powiększyły się do tego stopnia, że nie mogłem chodzić, a przelozony byłem bezradnym kaleką. Przez długi okres czasu wyprobowowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz doznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upłynął po roku i w ciągu przeszło 20-letniej choroby ta zdołała pochłanić na różne loki dosyć wielki majątek, bez najmniejszego jednak skutku. Wreszcie samemu mi się udało utworzyć preparat, dzięki któremu zupełnie zstalem ochorzony. To też teraz uważam sobie za obowiązek zapoznać każdego z tą cudotwórcą receptą.

Każdy, cierpiący na reumatyzm lub podagrę w jakiegokolwiek stopniu, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał ZUPŁNIE BEZPŁATNIE moją receptę. NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY. Zysząc sobie dać ja każdemu zupełnie gratis i przekonam każdego, co ta recepta potrafi zniszczyć. Zarzeczona powyżej fotografia pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobnie odczuwacie mękę; w takim razie jest to teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da wam niezwłoczną ulgę, a w krótkim czasie zupełnie wyliczy. Preparat ten ofiaruję na ten raz każdemu bezpłatnie.

O ile później znajdzie potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Upraszam się o niezwłoczne zawiadomienie do: